

KS. ARKADIUSZ OLCZYK

## HOMOIDEOLOGIA A NAUKA KOŚCIOŁA

Po głośnych przemarszach przeciwników dyskryminacji kobiet czy ekosfery, coraz częściej ulicami zachodnich (także polskich) miast przetaczają się hałaśliwe demonstracje przeciwników homofobii. Są one wspierane i reklamowane przez laickie media, określone opcje polityczne oraz niektóre tzw. autorytety moralne (również z kręgów teologicznych), reprezentujących *political correct*. Początek XXI wieku ujawnia, jak bardzo kwestia homoseksualizmu<sup>1</sup> jest terenem starcia Kościoła i świata. Regułą i standardem homoparad są prowokacje i profanacje wymierzone przeciw katolikom. Ilustracją potwierdzającą ten fakt są wydarzenia monachijskie. Dokładnie na 4 tygodnie przed przyjazdem Benedykta XVI do Bawarii<sup>2</sup> w Monachium został zorganizowany marsz homoseksualistów, na którym prezentowane były wulgarne, obsceniczne fotomontaże oraz kukła Ojca Świętego przebranego za geja<sup>3</sup>. Dawny arcybiskup i kardynał Monachium (1977-1981), a obecny Papież, nie miał szans na

<sup>1</sup> Termin „homoseksualizm” pochodzi od gr. *homos, homoios* = *ten sam, jednakowy* i łac. *sexualis* = *plciowy*. Został on wprowadzony do literatury w 1869 r. przez węgierskiego lekarza K.M. Kertneny’ego. Żeńskim odpowiednikiem tego homoseksualisty jest „lesbijka” – od greckiej wyspy Lesbos, gdzie w VII/VI wieku przed Chr. poetka Safona skupiała wokół siebie młode dziewczyny, darząc je przyjaźnią i pisząc dla nich pieśni pełne namiętnych treści. Stąd innym określeniem tej miłości (od imienia poetki) jest „miłość safijska”. Por. K. Glombik, *Homoseksualizm*, w: *Encyklopedia bioetyki. Personalizm chrześcijański. Głos Kościoła*, red. A. Muszala, Radom 2005, s. 187; A.P. Bell, M.S. Weinberg, *Homosexualities. A Study of Diversity among Men and Women*, New York 1978.

<sup>2</sup> Była to czwarta zagraniczna pielgrzymka apostolska Benedykta XVI (Bawarczyka) w dniach 9-14 września 2006 r. Jej trasa wiodła przez Monachium, Altötting, Markt am Inn, Ratyzbone i Fryzynie. Sześciodniowa podróż przebiegała pod hasłem: „Kto wierzy, nigdy nie jest sam”.

<sup>3</sup> Słowo *gej* odnosi się do mężczyzny o orientacji homoseksualnej. Pochodzi ono od angielskiego *gay*, które pierwotnie było stosowane jako przymiotnik w znaczeniu: *beztroski, szczęśliwy, wesoły, skłonny do żartów, barwny, kolorowy*. Słowo to zaczęło przyjmować seksualną konotację pod koniec XVII w. Po raz pierwszy słowa *gay* w odniesieniu do osób homoseksualnych użyto w latach 20. XX w., jednak dopiero w połowie wieku zaczęło je stosować jako antonim heteroseksualności, początkowo w kontekście kampowego (sztucznego, stylizowanego) wyglądu opisywanych przez nie osób. W latach 60 XX wieku społeczność LGBT (lesbijek, gejów, biseksualistów i transgenderyków) zaczęła stosować słowo *gay* w odniesieniu do samej siebie i z pozytywną konotacją, według filozofa Michela Foucaulta jako wyraz „walki o nową świadomość, niezależną tożsamość i społeczne uznanie”. W języku polskim słowo *gay* zaczęło pojawiać się w piśmie w II poł. lat 80. XX wieku. Por. M. Foucault, *Historia seksualności*, Warszawa 2000, s. 45.

otrzymanie tytułu honorowego obywatela tego miasta. Sprzeciwiały się takiemu u honorowaniu Partii Socjalistów i Zielonych zasiadające w ratuszu. Powodem sprzeciwu z ich strony była nieugięta postawa oraz kategoriyczna negacja przez Ojca Świętego żądań środowisk homoseksualnych.

W ten nurt ataków na hierarchów Kościoła katolickiego wpisują się wydarzenia jeszcze bardziej dramatyczne. Mianowicie, abp Genui a zarazem przewodniczący włoskiego Episkopatu Angelo Bagnasco otrzymał w kwietniu 2007 r. list, w którym - oprócz zdjęcia z namalowaną swastyką - był pistoletowy nabój. W mafijnym języku oznacza to wydanie wyroku śmierci<sup>4</sup>. Przez dłuższy czas na murach wielu włoskich miast pojawiały się napisy, będące wyrazem wrogości wobec niego. Najczęściej malowano hasło: „Bagnasco – hańba”. Nie brakowało również pogroźek i dlatego dostojnikowi natychmiast przyznano policyjną ochronę. Pilnie strzeżona jest także jego siedziba. Akty wrogości związane są z kontrowersyjną wypowiedzią Arcybiskupa, który pod koniec marca 2007 roku wyraził opinię, że prawne uznanie związków homoseksualnych może doprowadzić w przyszłości do legalizacji pedofilii i kazirodztwa. Środowiska homolobyczne zażądały przeprosin i rozpoczęły wobec abpa Bagnasco wyrafinowany homoterror. Mimo tych ataków Benedykt XVI oraz Episkopat Włoch nadal jednoczą wysiłki w celu niedopuszczenia do legalizacji w tym kraju pseudohomomałżeństw. Warto zatem postawić pytanie: Dlaczego Kościół – przy całym swoim szacunku dla każdego człowieka – tak jednoznacznie i stanowczo sprzeciwia się homolobby, i to pomimo całej jego potęgi medialnej i okazywanej złowrogości? Dlaczego homoideologia jest nie do pogodzenia z nauką moralną Kościoła? Jaka jest prawda o homoseksualizmie?

### Argumentacja biblijna

Homoseksualizm jest w Piśmie Świętym jednoznacznie potępiony – zarówno w Starym, jak i w Nowym Przymierzu. Już w pierwszej Księdze Starego Testamentu czytamy o wydarzeniach, jakie dokonały się w Sodomie, w domu Lota (Rdz, 19, 1-26)<sup>5</sup>. Pośród „bardzo ciężkich występków mieszkańców Sodomy i Gomory”, to właśnie ich homoseksualizm jest dla Boga najbardziej odrażający (por. Rdz 18, 20). Wywodzący się z kręgów kapłańskich autorzy Księgi Genesis opisują, jak doszło do zniszczenia tych dwóch miast i całej tamtejszej okolicy oraz jaka jest etiologia tzw. „grzechów sodomskich”<sup>6</sup>. Otóż, kiedy Lot gościł w swym domu dwóch przyby-

<sup>4</sup> Watykański rzecznik prasowy ks. Federico Lombardi poinformował, że nazajutrz po tym incydencie do abpa Angelo Bagnasco zadzwonił Benedykt XVI, by zapewnić go o swej solidarności w związku z pogroźkami, jakie otrzymuje. O swym wsparciu dla przewodniczącego włoskiego Episkopatu zapewnił w liście do watykańskiego sekretarza stanu kardynała Tarcisio Bertone, prezydent Włoch Giorgio Napolitano.

<sup>5</sup> Cytaty biblijne pochodzą z III wydania *Biblii Tysiąclecia*, Poznań-Warszawa 1987.

<sup>6</sup> Tzw. „grzech sodomski” (sodomia) w terminologii katolickiej „nieczystość przeciw przyrodzeniu” (np. masturbacja, seks oralny - od łac. *or, oris=usta*, seks analny – od łac. *anus, -i=odbyt* oraz każdy inny rodzaj seksu, który nie kończy się wytryskiem męskiego nasienia w pochwie kobiety, a także seks pomiędzy osobami tej samej płci i seks pozamałżeński). Grzech ten kwalifikowany jest przez Kościół jako jeden z grzechów, które „wołają o pomstę do nieba” (KKK 1867).

szów (aniołów Bożych), przybyli młodzi oraz starzy mieszkańcy Sodomy i zażądali: „Wyprowadź ich do nas, abyśmy mogli z nimi poswawolić!” (Rdz 19, 5). Na prośby i błagania Lota oraz na jego ofertę, że odda im nawet dwie swoje córki-dziewice, byle tylko nie krzywdzili homoseksualnie jego gości, Sodomici odpowiedzieli groźbą i przemocą, rzucając się na Lota i chcąc wyważyć drzwi (por. Rdz 19, 9). To przepęłniło czarę Bożej goryczy – na następny dzień Sodoma i Gomora zostały unicestwione „deszczem siarki i ognia” (Rdz 9, 24). Spośród mieszkańców ocalał jeden jedyny sprawiedliwy – Lot i jego rodzina. To właśnie od tego biblijnego wydarzenia wywodzi się wyrażenie: „sodoma i gomora” - na określenie skrajnego ludzkiego rozpasania i zaślepienia moralnego.

Paralelną historię znajdujemy potem w Księdze Sędziów (19, 11-20, 48). Również tam ludzie z miejscowości Gibe<sup>7</sup>, którzy gotowi są nawet do współżycia homoseksualnego jako kolejnej formy swojego moralnego wyuzdania, dopuszczają się strasznego grzechu, którego konsekwencją jest zgładzenie prawie całego pokolenia Beniaminitów. Gospodarz domu, udzielający schronienia podróżującemu z Betlejem judzkiego małżeństwu<sup>8</sup>, nie chciał dopuścić do wydania podróznego-lewity rozpustnym homoseksualistom, chciał poświęcić im swoją córkę-dziewicę. Gibeonici jednak nie chcieli go słuchać. Wówczas lewita oddał im własną żonę, którą gwałcili przez całą noc, aż do świtu, i porzucili ją umarłą u drzwi domu (por. Sdz 19, 23-26). Potem Izraelici zgromadzili się w Misp<sup>9</sup> i postanowili pomścić śmierć tej kobiety (por. Sdz 20, 8-11). Wszyscy zgodnie mówili: „Nigdy podobnej rzeczy nie było i nie widziano, od kiedy Izraelici opuścili Egipt, aż do dnia dzisiejszego” (Sdz 19, 30).

W *Księdze Kapłańskiej* Bóg broni czystości i świętości małżeństwa. W takim kontekście „obrzydliwością” nazwane są akty homoseksualne: „Nie będziesz obcował z mężczyzną tak, jak się obcuje z kobietą. To jest obrzydliwość!” (18, 22). Występki homoseksualne są tam surowo zakazane jako sromotne nadużycie (18, 23)<sup>10</sup>.

Potępienie homoseksualizmu jest powtórzone z jeszcze większą mocą na kartach Nowego Testamentu<sup>11</sup>. Św. Paweł wprost stwierdza, iż homoseksualiści czynni, podobnie, jak inni grzesznicy, którzy nie chcą się nawrócić, ryzykują wieczne potępienie: „Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołźnicy, ani rozwiązli, ani mężczyźni współżycjący ze sobą (...) nie odziedziczą królestwa Bo-

<sup>7</sup> Miejscowość położona 9 km na północny-wschód od Jerozolimy, naprzeciw Mikmas, od którego oddzielona jest głębokim jarem (por. 1 Sm 14, 4n). Por. *Mała encyklopedia biblijna*, Kraków 1994, s. 125.

<sup>8</sup> Lewita nie mógł poślubić: a) konwertyczkę b) kobiety rozwiedzionej c) nie Żydówki d) kobiety prowadzącej życie rozwiązłe e) kobiety, której mąż zmarł bezdzietnie i która po jego śmierci wyszła za jego brata, zgodnie z prawem lewiratu. Por. R. Rubinkiewicz, *Lewici*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 10, red. A. Bednarek [i in.], Lublin 2004, kol. 893-895.

<sup>9</sup> Miejscowość na terytorium plemienia Beniamina, położona 13 km na północ od Jerozolimy, w bliskiej odległości od Betel.

<sup>10</sup> Por. L. Hogan, *Homosexualität im Alten und Neuen Testament*, w: *Homosexualität aus katholischer Sicht*, red. A. Laun, Eichstätt 2001, s. 152-153.

<sup>11</sup> Por. M. Gilbert, *Che dice dell'omosessualità il Nuovo Testamento?*, “L'Osservatore Romano” 7 (1986) nr. 5, s. 6.

żego” (1Kor 6, 9-10). Dla Apostoła Narodów jednym z głównych znaków tego, jak nisko człowieka upada i jak daleko odchodzi od Boga, jest właśnie homoseksualizm. Apostoł ostrzega mieszkańców Rzymu przed uleganiem bezecnym namiętnościom, jak to czynią poganie: „mianowicie kobiety ich [pogan] przemieniły życie zgodne z naturą na przeciwną naturze. Podobnie też i mężczyźni, porzuciwszy normalne współżycie z kobietą, zapalali nawzajem żądzą ku sobie, mężczyźni z mężczyznami uprawiając bezwstyd i na samych sobie ponosząc zapłatę należną za zbrocenie” (Rz 1, 26-27). Po dopełnieniu katalogu niemoralnych występków św. Paweł konstatuje, iż ci, „którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwala tych, którzy to czynią” (Rz 1, 32). Z tego wynika, że Apostołowi Narodów znana jest też propaganda homoseksualistów, drwiąca sobie z prawa Bożego.

Podobny katalog występków znajduje się w jego *Pierwszym Liście do Tymoteusza*, gdzie Apostoł przypomina, iż Prawo Mojżeszowe miało głównie na celu zapobieganie szerzeniu się zła. Było ono przeznaczone dla postępujących bezprawnie i dla niesfornych, dla bezbożnych i grzeszników, m.in. „dla mężczyzn współżyjących z sobą” (1, 10). Tak zdecydowane potępienie odwiecznego zamysłu Bożego, zanegowanie naturalnej komplementarności mężczyzny i kobiety, prowadzi ostatecznie do moralnego wyniszczenia człowieka i przynosi katastrofalne skutki – pociąga za sobą Boże potępienie<sup>12</sup>. Dlatego też należy trwać przy tej regule życia, którą podaje *Księga Powtórzonego Prawa*: „Przeto starajcie się wypełniać [wszystko], co wam nakazał Pan, Bóg wasz: Nie odstępujcie od tego ani na prawo, ani na lewo. Idźcie dokładnie drogą wyznaczoną wam przez Pana, Boga waszego, byście mogli żyć, by dobrze wam się wiodło...” (5, 32-33).

### Argumentacja historyczno-prawna

W literaturze antycznej można znaleźć świadectwa zarówno akceptacji, jak i surowego potępienia homoseksualizmu. W starożytnym Egipcie i Babilonii za uprawianie stosunków homoseksualnych groziła śmierć. Z kolei w antycznej Grecji homoseksualizm był nie tylko aprobowany, ale miał nawet charakter instytucji społecznej, która kierowała się właściwymi sobie prawami. Występował on w formie kontaktów między dorosłymi mężczyznami i dorastającymi młodzieńcami. Te relacje homotropiczne<sup>13</sup> były tam jedną z form wprowadzania chłopców w życie społeczne i polityczne (miały cel edukacyjny)<sup>14</sup>. Zasadniczo jednak były to kontakty o charakterze

<sup>12</sup> Por. L. Hogan, art. cyt., s. 159-160.

<sup>13</sup> Homotropia polega na tym, iż skłonności w całej postawie człowieka skierowane są na partnera tej samej płci. W zależności od płaszczyzny, na której aktualizowane jest to nastawienie, można mówić o homofilii – czyli przyjaźni między osobami tej samej płci bez wymiaru aktywności seksualnej; oraz o homoerotyce – czyli wzajemnej relacji wyrażającej się także w praktykach seksualnych. Por. A. Marcol, *Etyka życia seksualnego*, Opole 1998, s. 207; H. van de Spijker, *Homotropie – Homophobie. Menschliche Wirklichkeit – kirchliche Stellungnahme*, w: *Sexualität und Gewissen*, red. A. Gross, S. Pfürtner, Mainz 1973, s. 63-80.

<sup>14</sup> Prawo ateńskie regulujące te kwestie znamy dzięki Ajschinesowi, oskarżonemu przez Timarchosa (homoseksualistę) o zdradę na rzecz Filipa Macedońskiego. Ajschines ukazuje głęboko pedagogicz-

intelektualnym i duchowym, choć nie wykluczano związków fizycznych. Były one możliwe wyłącznie pomiędzy ludźmi wolnymi. Miłość homoseksualna była ceniona bardziej od heteroseksualnej, służącej celom prokreacyjnym. Istnienie takich związków homotropicznych potwierdza Platon w swej *Uczcie*<sup>15</sup>. Zakazane były natomiast wszelkie kontakty homoseksualne mające na celu prostytutkę oraz pasywne zachowania dorosłych mężczyzn. Niewiele wiadomo zaś na temat związków lesbijskich<sup>16</sup>.

W antycznym Rzymie występowały co prawda przypadki kontaktów homoseksualnych o charakterze prywatnym, ale nie znajdowały one ani społecznej, ani prawnej aprobaty<sup>17</sup>. Kontakty seksualne z dorastającymi młodzieńcami były karane. Prawnie zabroniona była również prostytutka męska oraz pasywność seksualna. W roku 390 po Chr. lud rzymski (po raz pierwszy w dziejach) oglądał publiczne spalenie męskich prostytutek, wyciągniętych z homoseksualnych burdeli Rzymu. Godzenie się przez mężczyznę na rolę kobiety, czyli biernego partnera w akcie seksualnym, budziło odrazę. Powyższe historyczne fakty – zdaniem etyka M. Czachorowskiego – zadają kłopot lansowanym dzisiaj tezom, iż właściwie wszystkie wybitne jednostki ludzkiej historii (także twórcy potęgi starożytnej Grecji i Rzymu) byli homoseksualistami<sup>18</sup>.

Podstawą jednoznacznego stanowiska chrześcijaństwa wobec problematyki homoseksualizmu w ciągu wieków jest stanowcze potępienie go przez Pismo Święte. Do Biblii nawiązują wypowiedzi Ojców Kościoła zajmujących się tą sprawą. I tak, św. Justyn (ok. 100-165 r.) nazywał homoseksualizm „pogańskim ciężarem”, a Laktancjusz (ok. 250-325 r.) uważał go za grzech śmiertelny i „wymysł szatana”. Cyprian z Kartaginy (zm. 258 r.) również potępił homoseksualizm, lecz – w przeciwieństwie do rygorystycznego Tertuliana (ok. 160-212 r.) – nie włączył go do katalogu grzechów, za które nie można było uzyskać rozgrzeszenia<sup>19</sup>.

---

na logikę ateńskiego prawa, które broniło najsłabszych (dzieci i młodzież) przed wszelkimi zagrożeniami. Stąd też obligowano wychowawców do ochrony przed pedofilami. W tym celu ośrodki szkolne i pedagogiczne miały być zamykane na całą noc, zaś w ciągu dnia wolno tam było wejść tylko nielicznym krewnym nauczycieli. Wymagano, by wychowawcami młodzieży byli mężczyźni po 40. roku życia, ponieważ ten wiek uważano za najbardziej sprzyjający dla panowania nad sobą. Za naruszenie tego prawa karano śmiercią zarówno nadzorców pedagogicznych, jak i potencjalnych pedofilów. Por. Ajschines, *Mowy. Przeciw Timarchosowi*, tł. L. Małecki, Nowy Sącz 1906; D.M. MacDowell, *Athenian Laws about Homosexuality*, „Revue Internationale des Droits de l'Antiquité” (2000) t. 47, s. 13-27.

<sup>15</sup> Reprezentuje je sofista Pausaniasz (sam będący homoseksualistą). Por. Platon, *Uczta*, tł. W. Witwicki, Warszawa 1984, s. 182; K.J. Dover, *Homoseksualizm grecki*, tł. J. Margański, Kraków 2004, s. 35-36; B.S. Thornton, *The Myth of Ancient Greek Sexuality*, Boulder 1997, s. 79.

<sup>16</sup> Por. K. Glombik, art. cyt., s. 187; O. Weininger, *Płeć i charakter*, tł. O. Ortwin, Warszawa 1994, s. 23-24; P. Cartledge, *Eros and Polis: Desire and Community in Greek Political Theory*, „American Journal of Philology” (2004) t. 125, nr 1, s. 148-152.

<sup>17</sup> Surowo osądzano fakt, że w pogoni za przyjemnością niektórzy mężczyźni pragnęli odgrywać rolę kobiet, proponując swym kochankom, by ich penetrowali; takie zachowanie było zagadkowe dla lekarzy i szokujące dla większości ludzi. Por. P.H. Schrijvers, *Eine medizinische Erklärung der männlichen Homosexualität aus der Antike*, Amsterdam 1985, s. 7; P. Veyne, *L'Élégie érotique romaine*, Paris 1983, s. 170-183.

<sup>18</sup> Por. M. Czachorowski, *Heterofobia? Homoseksualizm a greckie korzenie Europy*, Tychy 2006, s. 10.

<sup>19</sup> Por. P. Brown, *Ciało i społeczeństwo. Mężczyźni, kobiety i abstynencja seksualna we wczesnym chrześcijaństwie*, tł. I. Kania, Kraków 2006, s. 207-226.

Gdy idzie o dalsze nauczanie kościelne, to Synod w Elwirze (305 r.) wydał zakaz pojednania z Kościołem (rekoncyliacji) w chwili śmierci osobom, które dopuściły się występków homoseksualnych wobec młodzieńców, co potem odrzucił Sobór w Nicei (325 r.). W pismach cesarza Justyniana (ok. 482-565 r.) znajdują się wzmianki, gdzie praktykujących homoseksualistów obwiniano wówczas o plagi i katastrofy naturalne. Św. Jan Chryzostom (ok. 354-407 r.) oraz św. Augustyn (354-430 r.) określali zachowania homoseksualne jako oznakę odejścia od Boga i porządku stwórczego, co następnie utrwaliło tezę o homoseksualizmie jako akcie sprzecznym z naturą<sup>20</sup>.

Sprawa karalności za czyny homoseksualne podejmowana była na Synodzie w Toledo w 693 roku. Postanowiono na nim karę przeniesienia do stanu świeckiego (*ad statum laicalem*) oraz banicji dla duchownych, zaś dla osób świeckich – ekskomuniki, chłosty i wygnania. W średniowiecznych księgach pokutnych (łac. *libri penitentiales*) homoseksualizm był zaliczany do grzechów zagrażających Kościołowi i społeczności<sup>21</sup>. Tylko działające w średniowieczu heretyckie sekty katarów i albigensów uważały małżeństwo za zorganizowaną formę rozpusty, zaś pośród różnych praktyk erotycznych usprawiedliwiali homoseksualizm<sup>22</sup>.

W 1179 roku, na III Soborze Laterańskim, wobec winnych czynów homoseksualnych przyjęto praktykę degradacji dla duchownych oraz wykluczenia ze wspólnoty Kościoła (ekskomuniki) dla świeckich. Św. Tomasz z Akwinu (1224-1274 r.) utrwalił w nauce kościelnej twierdzenie, iż homoseksualizm jest *vitium contra naturam*, co stanowiło wykroczenie przeciwko Bogu-Stwórcy<sup>23</sup>. W XV i XVI wieku za czyny homoseksualne groziła kara śmierci. Również Marcin Luter (1483-1546 r.) uważał homoseksualizm za perwersję *contra naturam*. Podobne było stanowisko teologów katolickich, którzy na określenie homoseksualizmu używali słowa *sodomia*. Także patron moralistów - św. Alfons M. Liguori (1696-1787 r.) popierał stosowanie kary śmierci dla homoseksualistów, uważając ich czyny za *deformitas* (haniebne). Powszechnie używany w nauczaniu teologicznomoralnym na przeł. XIX/XX wieku podręcznik Dominika Prümmera (1866-1931 r.) zaliczał homoseksualizm do perwersji seksualnych<sup>24</sup>.

<sup>20</sup> Por. tamże, s. 321-338.

<sup>21</sup> Por. *The Penitential of John the Faster*, London 1983, s. 47-48.

<sup>22</sup> Por. M. Goodich, *Sodomies in Medieval Secular Law*, „Journal of Homosexuality” (1976) nr 3, s. 295-302.

<sup>23</sup> „Nach Thomas von Aquin zählt Homosexualität zu den widernatürlichen Unzuchtssünden (...). Er nimmt eine zweifache Einteilung der Unzuchtssünden (*luxuria*) vor: Es gibt solche, die der rechten Vernunft (*ratio recta*) entgegenstehen, und es gibt andere, die darüber hinaus auch noch direkt gegen die natürliche Ordnung des sexuellen Aktes gerichtet sind, wie sie dem Menschen entspricht”. J. Spindelböck, *Die sittliche Beurteilung der Homosexualität Moralhistorische Anmerkungen zum christlichen Standpunkt*, w: *Homosexualität aus katholischer Sicht*, dy. cyt., s. 169; Por. M.B. Crowe, *St. Thomas and Ulpian's Law*, w: *Commemorative Studies*, red. A. Maurer [i in.], Toronto 1974, s. 17-19; J. Boswell, *Chrześcijaństwo, tolerancja społeczna i homoseksualność. Geje i lesbijki w Europie Zachodniej od początku ery chrześcijańskiej do XIV wieku*, tł. J. Krzyszpień, Kraków 2006, s. 288-297.

<sup>24</sup> Por. J. Spindelböck, *Die sittliche Beurteilung...*, art. cyt., s. 171.

W wieku XIX, za sprawą lekarza Richarda von Krafft-Ebinga (1840-1902 r.), nastąpiła zmiana w ocenie homoseksualizmu, który został uznany za chorobę. Na skutek tego rozpoczął się proces rezygnacji z karania za czyny homoseksualne (tzw. depenalizacja). Jako pierwsza karalność czynów homoseksualnych zniosła w 1810 roku Francja, a za nią: Belgia, Luksemburg, Portugalia i Hiszpania. Polska zniosła karanie homoseksualizmu w 1932 roku. Obecnie jedynie nieliczne kraje przewidują kary kryminalne za czyny homoseksualne.

W II poł. XX wieku zaczęto głosić hasła o tolerancji dla zachowań homoseksualnych. Przełomowym w tym względzie był rok 1969, kiedy doszło do zamieszek i starć homoseksualistów z policją w Nowym Jorku<sup>25</sup>. Następnie zaczęły powstawać różne organizacje gejowskie i lesbijskie, jak: Międzynarodowe Stowarzyszenie Gejów (IGA) powstałe w 1978 r., przekształcone potem w Międzynarodową Organizację Gejów i Lesbijek (ILGA). W Polsce na rzecz LGBT działa od 1990 roku w kilku miastach Stowarzyszenie Grup *Lambda*.

W 1973 roku Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne skreśliło homoseksualizm z listy zaburzeń seksualnych<sup>26</sup>, a w 1993 r. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) wystosowała oświadczenie, iż orientacja seksualna (obojętnie czy hetero- czy homoseksualna) nie może być postrzegana jako zaburzenie<sup>27</sup>. Rok później Parlament Europejski przyjął rezolucję umożliwiającą prawne zawieranie związków cywilnych między osobami tej samej płci (warto zaznaczyć, iż miało to miejsce dokładnie w ogłoszonym przez ONZ Roku Rodziny)<sup>28</sup>. Do krajów, które zaakceptowały przepisy prawne dopuszczające rejestrację takich związków należą: Dania (od 1989 r.), Norwegia (od 1993 r.), Szwecja (od 1994 r.), Węgry (od 1996 r.), Holandia (1997 r.), Francja (od 1999 r.), Niemcy (od 2001 r.), Finlandia (od 2002 r.), Belgia (od 2003 r.) oraz Hiszpania (od 2005 r.)<sup>29</sup>. Odpowiednie ustawodawstwo jest opracowywane lub już toczy się proces legislacyjny w Portugalii, Luksemburgu, Kanadzie, Argentynie i USA. W Polsce, co jakiś czas, również zgłaszane są w parlamencie ustawy proponujące podobne regulacje prawne<sup>30</sup>. Ustawodawstwo dotyczy zawierania i rejestracji

<sup>25</sup> Dnia 27 czerwca 1969 r. klienci baru dla homoseksualistów Stonewall w Nowym Jorku stawili czoło szykanującej ich policji. Por. R. Woods, *Miłość, która nie śmiała wymówić swojego imienia*, Poznań 1993, s. 6.

<sup>26</sup> Homoseksualizm jest tam uważany za nieład i nieporządek tylko wtedy, gdy sam homoseksualista tak go ocenia (*ego-dystonic*). Jeśli zaś nie widzi on w tym żadnego problemu (*ego-syntonic*), wówczas homoseksualizm nie jest postrzegany jako nieład. Por. *Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders*, Washington 1980, s. 281-282; M. Dannecker, R. Reiche, *Der gewöhnliche Homosexuelle*, Frankfurt 1974, s. 30.

<sup>27</sup> Por. G. Weinberg, *Ludzie zorientowani homoseksualnie w społeczeństwie*, Poznań 1991, s. 94; G. Perico, *Amore e sessualità*, Milano 1998, s. 182.

<sup>28</sup> *Rezolucja na temat równych praw osób homoseksualnych w Unii Europejskiej* została ogłoszona 18 lutego 1994 r.

<sup>29</sup> W 2006 roku już połowa państw Unii Europejskiej posiadała instytucje „zarejestrowanych związków partnerskich”. Z punktu widzenia prawnego wyróżni się także „domowe partnerstwo” oraz „wspólną notę zamieszkiwania”.

<sup>30</sup> Por. S. Olejniczak, S. Skiba, *Legalizacja związków homoseksualnych. Wyzwanie rzucone chrześcijańskiej Polsce*, Kraków 2003, s. 7-8.

związków między osobami tej samej płci, kwestii dziedziczenia, opieki, wspólnoty majątkowej oraz pomocy społecznej. Coraz częściej podnoszona jest sprawa możliwości adopcji dzieci oraz równouprawnienia związków homoseksualnych z małżeństwem heteroseksualnym<sup>31</sup>. W listopadzie 2003 roku w Kościele anglikańskim po raz pierwszy na biskupa został wyświęcony duchowny będący czynnym homoseksualistą. Mimo szeroko zakrojonego scenariusza ośmieszania rodziny oraz promocji organizacji lesbijsko-gejowskich Kościół katolicki niestrudzenie broni świętości małżeństw i argumentuje, że związki homoseksualne pozostają w jawnej sprzeczności z naturalnym prawem moralnym.

### Argumentacja teologiczna

Dla Kościoła nieodwołalne znaczenie posiada nauka magisterialna, głoszona zawsze i powszechnie. Taką jest potępienie czynnego homoseksualizmu (aktów homoseksualnych), które Kościół niezmiennie przypomina. Różne kwestie dotyczące homoseksualizmu były w ostatnim czasie wielokrotnie poruszane przez Jana Pawła II oraz odpowiednie dykasterie Stolicy Apostolskiej. W grudniu 1975 r. Kongregacja Nauki Wiary opublikowała Deklarację *Persona humana*<sup>32</sup>, gdzie dokonano rozróżnienia między nieodwracalną homotropiczną wrodzoną skłonnością a homoseksualizmem nabytym: „niektórzy [...] rozróżniają [...] pomiędzy homoseksualistami, których skłonność zrodzona z błędnego wychowania lub z braku dojrzałości seksualnej, bądź z przyzwyczajenia lub złego przykładu, czy z innych przyczyn, istnieje tylko okresowo lub przynajmniej nie jest nieuleczalna, a homoseksualistami, którzy są takimi na stałe z powodu pewnego rodzaju wrodzonego popędu lub wadliwej konstytucji uznanej za niemożliwą do uleczenia” (nr 8). *Persona humana* opisuje również wpływ wywierany przez rewolucję seksualną na społeczeństwo – zwłaszcza za pośrednictwem środków masowego przekazu – i przypomina katolikom, że moralność nie zależy od ludzkich kaprysów lub przemijających mód, lecz opiera się na niezmiennym fundamencie prawa naturalnego. Dlatego też „według obiektywnego porządku moralnego stosunki homoseksualne są pozbawione niezbędnego i istotnego uporządkowania” (nr 8).

Najważniejszym dokumentem Stolicy Apostolskiej, który całościowo analizuje problem homoseksualizmu oraz rozróżnia między samą skłonnością a jego czynnym praktykowaniem, jest *List do Biskupów Kościoła katolickiego o duszpasterstwie osób homoseksualnych*<sup>33</sup>, wydany przez Kongregację Nauki Wiary w październiku 1986 roku i podpisany przez kard. Josepha Ratzingera. *List* ten nie tylko podaje jasne kryteria dla moralnej oceny zachowań homoseksualnych, ale ukazuje również duszpasterską troskę Kościoła o osoby z takimi skłonnościami. *List* Kongregacji Nauki Wiary bierze w obronę i wyraża ubolewanie, że osoby homoseksualne były i są nie-

<sup>31</sup> W Holandii już taka możliwość istnieje od 2002 roku. Por. K. Glombik, art. cyt., s. 189.

<sup>32</sup> AAS 68 (1976) s. 77-96.

<sup>33</sup> „L'Osservatore Romano” 7 (1986) nr 10, s. 3-4.



raz „przedmiotem złośliwych określeń i aktów przemocy. Tego rodzaju zachowania, gdziekolwiek miałyby miejsce, zasługują na potępienie ze strony pasterzy Kościoła. Ujawniają brak szacunku dla drugich, godzący w podstawowe zasady, na których opiera się zdrowe współzycie obywatelskie” (nr 10). Zdaniem Kongregacji, należy wycofać wszelkie poparcie dla organizacji, które próbują wypaczyć nauczanie Kościoła, zajmując wobec niego postawę dwuznaczną lub je zupełnie lekceważąc. Takie poparcie lub nawet jego pozór może spowodować poważne nieporozumienia (por. nr 17). *List o duszpasterstwie osób homoseksualnych* piętnuje także błędy egzegetów biblijnych, pobłażliwych w traktowaniu homoseksualizmu, jednoznacznie stwierdzając, iż nie ma najmniejszych nawet wątpliwości co do wyrażonego w Piśmie Świętym sądu moralnego o stosunkach homoseksualnych (por. nr 6). Przywołując naukę, zgodnie z którą współzycie płciowe jest moralnie dobre tylko w małżeństwie, *List* potwierdza, że „osoba, która zachowuje się w sposób homoseksualny, działa niemoralnie” (nr 7).

W ten nurt oceny homoseksualizmu ze strony Kościoła wpisuje się również encyklika *Veritatis splendor*<sup>34</sup> Jana Pawła II z 1993 roku. Dotyczy ona fundamentalnych zasad nauki moralnej Kościoła. Encyklika ta jest szczególnie ważna jako reafirmacja prawa naturalnego i wyrażonego przez Kościół od tysiącleci potępienia - obok antykoncepcji, bezpośredniej sterylizacji, masturbacji, współzycia przedmałżeńskiego i sztucznego zapłodnienia – także homoseksualizmu (nr 47).

Stanowczą reakcją Jana Pawła II na rezolucję Parlamentu Europejskiego w Strasburgu, zalecającą usunięcie wszelkich przeszkód utrudniających homoseksualistom zawieranie małżeństw i adopcję dzieci, były jego słowa podczas modlitwy „Anioł Pański” (20.02.1994 r.). Ojciec Święty nazwał *Rezolucję* antyrodzinną i skrytykował ją za to, iż nazywa dobrem to, co w rzeczywistości jest złem. Dodał także, iż aprobaty prawna praktyk homoseksualnych jest moralnie nie do przyjęcia. Wyrozumiałość wobec kogoś, kto grzeszy i nie potrafi wyzwolić się ze swych skłonności, nie może podważać wymagań ze strony norm etyczno-moralnych. Zdaniem Papieża „Parlament w sposób nieuprawniony nadał walor prawny zachowaniom dewiacyjnym, niezgodnym z zamysłem Bożym. (...) Nie wolno fałszować norm moralnych”<sup>35</sup>. Jan Paweł II stwierdził również, że „nie może stanowić prawdziwej rodziny związek dwóch mężczyzn lub dwóch kobiet, a tym bardziej nie można przyznawać takim związkom prawa do adopcji osieroconych dzieci. Dzieciom tym wyrządza się poważną krzywdę, ponieważ w ‘rodzynie zastępczej’ nie znajdują ojca i matki, ale ‘dwóch ojców’ albo ‘dwie matki’”<sup>36</sup>.

Revolucja homoseksualna zdołała w ostatnich latach odnieść kilka istotnych zwycięstw prawnych i legislacyjnych w szeregu państw, czemu sprzyjał zapis art.

<sup>34</sup> *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2005, s. 705-838.

<sup>35</sup> Jan Paweł II, *Anioł Pański* (20.02.1994), „L'Osservatore Romano” 15 (1994) nr 4, s. 39. Por. Jan Paweł II, *List do rodzin*, Rzym 1994, nr 17; Papieska Rada ds. Rodziny, *List do Przewodniczących Konferencji Episkopatu Europy w sprawie rezolucji Parlamentu Europejskiego dotyczącej związków homoseksualnych* (25.03.1994), Rzym 1994.

<sup>36</sup> Jan Paweł II, *Anioł Pański*, przem. cyt., s. 39.

13. Traktatu Amsterdamskiego, który wszedł w życie 1 maja 1999 roku<sup>37</sup>. Skłoniło to Stolicę Aspotolską do wydania kolejnego dokumentu zawierającego przypomnienie katolickiej doktryny w dziedzinie moralności seksualnej, potępiającego homoseksualizm oraz wzywającego katolików do opozycji wobec legalizacji związków osób tej samej płci. Dokument ten, noszący tytuł *Uwagi dotyczące projektów legalizacji związków między osobami homoseksualnymi*<sup>38</sup>, opublikowany został przez Kongregację Nauki Wiary 31 lipca 2003 roku i podpisany przez ówczesnego papieża Jana Pawła II oraz obecnego - Benedykta XVI, wtedy jeszcze kard. J. Ratzingera. Choć napisane z myślą o wszystkich, *Uwagi* Kongregacji są jednak w szczególności skierowane do biskupów i polityków katolickich, którzy mają największe możliwości podejmowania bezpośrednich działań w celu zastopowania homoseksualnej ofensywy legislacyjnej. „Jeśli wszyscy wierni mają obowiązek przeciwstawiania się zalegalizowaniu związków homoseksualnych, to politycy katoliccy zobowiązani są do tego w sposób szczególny na płaszczyźnie im właściwej” (nr 10). Jest to nakaz dwóch papieży: Jana Pawła II i Benedykta XVI, by sprzeciwić się legalizacji żądań homolobby. Wobec projektów wprowadzenia takich ustaw politycy-katolicy winni wyrazić sprzeciw i głosować przeciw nim, natomiast wobec już istniejących ustaw – powinni wyrazić swoją radykalną separację, dając świadectwo prawdzie.

W *Uwagach* czytamy, że „nie istnieje żadna podstawa do porównywania czy zakładania analogii, nawet dalekiej, między związkami homoseksualnymi a planem Bożym dotyczącym małżeństwa i rodziny. Małżeństwo jest święte, natomiast związki homoseksualne pozostają w sprzeczności z naturalnym prawem moralnym” (nr 4). Z biologicznego i antropologicznego punktu widzenia natura sama czyni niemożliwym dokonywanie jakichkolwiek porównań między związkiem homoseksualnym i małżeństwem: „W związku homoseksualnym brakuje całkowicie elementów biologicznych i antropologicznych małżeństwa i rodziny, które mogłyby być racjonalną podstawą dla zalegalizowania prawnego takich związków. Nie są one w stanie zapewnić odpowiednio prokreacji i trwania rodzaju ludzkiego” (nr 7). Gdy chodzi o adopcję dzieci przez pary homoseksualne, to *Uwagi* Kongregacji trafnie zauważają, iż w rzeczywistości oznaczałoby to „dokonanie przemocy na tych dzieciach”, które - będąc istotami słabszymi i zależnymi od dorosłych - włączone zostałyby „w środowisko, które nie sprzyja ich pełnemu rozwojowi ludzkiemu”. Doświadczenie pokazuje, że dzieci żyjące w takich homoseksualnych związkach pozbawione są „dwubiegunowości płciowej”, czyli brakuje im „doświadczenia macierzyństwa albo ojcostwa” (nr 7).

<sup>37</sup> „Rada [Europ] działając jednomyślnie na wniosek Komisji i po porozumieniu z Parlamentem Europejskim może podjąć działanie zwalczające dyskryminację w oparciu o płeć, pochodzenie rasowe lub etniczne, religię lub wierzzenia, inwalidztwo, wiek lub orientację seksualną”. Taki zapis nie występował ani w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, ani w Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka, ani w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych ONZ z 1966 roku. Por. M. Czachorowski, dz. cyt., s. 141.

<sup>38</sup> Poznań 2003.

*Nowy Katechizm Kościoła Katolickiego*<sup>39</sup> mówi o homoseksualizmie jako o fenomenie psychologiczno-moralnym – przy omawianiu VI przykazania Dekalogu (nr 2357-2359 i 2396). Zostało tam podkreślone, iż same skłonności homoseksualne (niezawinione przecież) nie są grzeszne; stanowią one swoiste wyzwanie i próbę, z którą homoseksualista musi się zmagać, podobnie jak każdy człowiek codziennie musi zwalczać złe predyspozycje, które w sobie odkrywa. Osoby homoseksualne są wezwane do czystości seksualnej oraz doskonałości chrześcijańskiej. Pomocą w uporządkowaniu życia w tym obszarze winno być praktykowanie cnót, modlitwa i życzliwa pomoc ze strony innych ludzi. Kościół zaleca w *Katechizmie*, by do homoseksualistów odnosić się „z szacunkiem, współczuciem i delikatnością. Powinno się unikać wobec nich jakichkolwiek oznak niesłusznej dyskryminacji. Osoby te są wezwane do wypełniania woli Bożej w swoim życiu i – jeśli są chrześcijanami – do złączenia z ofiarą krzyża Pana trudności, jakie mogą napotykać z powodu swojej kondycji” (nr 2358). *Katechizm* potwierdził doktrynę kościelną, wyrażoną w wcześniejszych dokumentach, że homoseksualizm jest spreczny z naturą, a czyny homoseksualne zaliczane są do „grzechów pozostających w głębokiej sprzeczności z czystością” (nr 2396).

### Argumentacja medyczna

Powszechnie przyjmuje się, że ok. 2-6% populacji mężczyzn przejawia skłonności homoseksualne, zaś wśród kobiet ta liczba wynosi 0,5-2,5%. Każdy przypadek homoseksualizmu, podobnie jak samo podejrzenie o taką skłonność, należy zawsze traktować indywidualnie. Rozpoznanie homoseksualności oraz postawienie jednoznacznej diagnozy, zwłaszcza u ludzi młodych, nie zawsze jest sprawą prostą. Niekiedy konieczny jest pewien czas wnikliwej obserwacji. Szczególnie w okresie dojrzewania, kiedy dopiero kształtuje się postawa seksualna, młody człowiek nie powinien sam sobie stawiać ostatecznej diagnozy o swoich preferencjach seksualnych. Nie powinien też przyjmować „takich wyroków” od osób niekompetentnych. Jedynie lekarz-psychoterapeuta może rozeznaczyć trudności w rozwoju psychoseksualnym oraz zaordynować odpowiednie środki i pomoc. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo utrwalania się fobii homoseksualnych u osób o normalnym rozwoju psychoseksualnym tylko dlatego, że nie otrzymały one fachowej pomocy w chwilach osobistych wątpliwości i pytań. Stąd też bardzo niefortunna wydaje się być decyzja WHO z 1993 roku, wykreślająca homoseksualizm z międzynarodowego rejestru chorób (czyli także terapii)<sup>40</sup>. U wielu osób o skłonnościach homoseksualnych, którzy pragnęli je przezwyciężyć, oświadczenie Światowej Organizacji Zdrowia podważa sensowność ich wysiłków. Od tej pory wzywa się na pomoc freudowską psychoanalizę, aby odstępiała od „leczenia zahamowań rozwojowych”, a włączyła się w udzielanie

<sup>39</sup> Poznań 1994.

<sup>40</sup> Decyzja ta nie była owocem badań naukowych ani pogłębionej refleksji nad ludzką seksualnością, lecz rezultatem konformizmu i presji o podłożu społeczno-politycznym.

pomocy homoseksualistom w pełnej akceptacji ich „odmienności seksualnej”. O ile zatem wcześniej w psychoanalizie poszukiwano argumentów na rzecz podjęcia walki ze skłonnością homoseksualną, o tyle obecnie chodzi raczej o dostarczenie argumentów przeciw jakimkolwiek zmianom<sup>41</sup>.

Znamienna jest opinia, którą wyraził J. Nicolosi, jeden ze znanych psychologów amerykańskich zajmujący się z dużym powodzeniem terapią homoseksualistów. Mówi on o tzw. *non-gay homosexuals*, czyli o osobach posiadających skłonności homoseksualne, które jednak im nie ulegają i nie obierają gay life-style, lecz dążą – z pomocą specjalistów – do wyzwolenia się ze swych seksualnych uzależnień. Nie prowadzą oni walki ze społeczeństwem domagając się akceptacji dla swych skłonności, ale podejmują wewnętrzną walkę i pracę nad sobą. Zmierzają oni w życiu nie tyle do realizacji swych pragnień homoseksualnych, ile raczej do ich przewycięzania. W tym kontekście J. Nicolosi stwierdza, że społeczeństwa przyznały dziś wiele praw homoseksualistom, ale niewiele zrobiły, by wspomóc *non-gay homosexuals*<sup>42</sup>. Szkoda, że takie opinie fachowców nie mogą „przebić się” w środowisku współczesnych psychiatrów i psychologów, także w Polsce.

Czasopismo naukowe „Science” opublikowało w 1993 roku sensacyjne wyniki badań prowadzonych przez amerykańskich genetyków, które jakoby miały potwierdzać, że homoseksualizm może być uwarunkowany genetycznie<sup>43</sup>. Niezwłocznie jednak pojawiły się głosy naukowców kwestionujące zarówno wiarygodność owych badań z punktu widzenia statystycznego, jak i interpretację samych wniosków<sup>44</sup>. Jak dotąd, hipotezy o genetycznych uwarunkowaniach homoseksualizmu nie znalazły należytego uzasadnienia<sup>45</sup>. Nie ma przekonujących dowodów na istnienie „genu gejowskiego”. Faktycznie, gdyby takowy istniał, osoby posiadające go byłyby w niekorzystnej sytuacji ze względu na selekcję naturalną w procesie ewolucji: „Gdyby istniał «gen gejowski», byłby źródłem znacznego problemu, ponieważ homoseksualizm wiąże się z niską płodnością. I rzeczywiście, skoro osoba o orientacji homoseksualnej odbywa stosunki seksualne z osobami tej samej płci, nie będzie posiadała ona potomstwa”<sup>46</sup>. Jednym ze sposobów ustalenia, czy jakaś cecha jest uwarunkowana genetycznie, jest badanie zachowań identycznych bliźniąt (które posiadają taki sam materiał genetyczny) i porównanie ich z zachowaniami bliźniąt nieidentycznych. Za-

<sup>41</sup> Por. J. Augustyn, *Homoseksualizm*, „Przegląd Powszechny” (1994) nr 12, s. 270; G. Weinberg, dz. cyt., s. 25.

<sup>42</sup> Por. J. Nicolosi, *Reparative Therapy of Male Homosexuality*, New Jersey 1991, s. 3-6.

<sup>43</sup> Por. D. H. Hamer, S. Hu, V.L. Magnuson, N. Hu, A.M. Pattatucci, *A linkage between DNA markers on the X chromosome and male sexual orientation*, „Science” (1993) s. 321-327.

<sup>44</sup> Por. W. Byne, *Argumenty przeciw...*, „Świat Nauki” (1994) nr 7, s. 26-32.

<sup>45</sup> „Teorie biologiczne homoseksualizmu, które mówią o czynnikach genetycznych lub zachwianiu równowagi neurohormonalnej w okresie płodowym lub noworodkowym, nie sprawdziły się”. *Encyklopedia wychowania seksualnego dla dorosłych*, Warszawa 1993, s. 141. Por. K. Boczkowski, *Homoseksualizm*, Warszawa 1986, s. 8; J. Augustyn, *Integracja seksualna. Przewodnik w poznawaniu i kształtowaniu własnej seksualności*, Kraków 1993, s. 161.

<sup>46</sup> J. M. Bailey, *Biological perspectives on sexual orientation*, w: *Psychological perspectives on lesbian, gay, and bisexual experiences*, red. L. D. Garnets, D. C. Kimmel, New York. 2003, s. 47.

kląda się, że bliźnięta wzrastają w takim samym środowisku. Przeprowadzono kilka badań celem ustalenia, czy identyczni bliźniacy będący braćmi mężczyzn o orientacji homoseksualnej są także homoseksualistami. Zgodność orientacji (obaj identyczni bliźniacy mieli orientację homoseksualną) wystąpiła jedynie w 25-50% par identycznych bliźniąt. Dlatego „geny” nie mogą w zupełności tłumaczyć homoseksualnej orientacji i zachowań<sup>47</sup>.

Zresztą, gdyby nawet homoseksualizm był uwarunkowany biologicznie, to wcale stąd nie wynika automatycznie, że należy go zaaprobować. Np. niektóre choroby psychiczne mogą być uwarunkowane genetycznie (biologicznie), a nie są uważane za coś normalnego. Wśród psychologów i psychiatrów przeważa zdecydowanie pogląd, że homoseksualizm jest raczej problemem psychologicznym, aniżeli biologicznym (psychogeneza – w opinii większości – przeważa nad biogeneza). poza chorobami przekazywanymi drogą płciową nie wynaleziono dotąd ani jednej różnicy genetycznej, hormonalnej czy fizycznej pomiędzy hetero- a homoseksualistami. Uczciwie należy stwierdzić, że kwestia biologicznych uwarunkowań skłonności homoseksualnych nie jest jasna<sup>48</sup>. Bezdyskusyjny jest za to fakt, iż homoseksualizm stanowi obiektywny nieporządek w sensie psychologiczno-psychiatrycznym i moralnym<sup>49</sup>.

Chociaż w pewnych przypadkach geneza psychiczna homoseksualizmu również nie jest łatwa do wyjaśnienia, to jednak coraz powszechniej przyjmuje się pogląd, iż „homoseksualizm ma uwarunkowania w nieprawidłowym rozwoju osobowości, przy czym czynniki środowiskowe odgrywają tu zasadniczą rolę”<sup>50</sup>. Najczęstszą przyczyną homoseksualizmu – według większości psychologów – są nieprawidłowe relacje pomiędzy rodzicami dziecka lub całkowita absencja jednego z rodziców, najczęściej ojca.

Psychologicznym podłożem *homoseksualizmu męskiego* są w większości przypadków zbyt ściśle relacje z matką i jej decydujący wpływ na rozwój osobowości syna. Nieraz może w grę wchodzić także element seksualny, choć nie ma on decydującego znaczenia. Matka okazywała się tu osobą dominującą i zaborczą, pragnącą uzależnić syna całkowicie od siebie, izolując go tym samym od ojca, reszty rodzeń-

<sup>47</sup> Por. R.C. Pillard, J.D. Weinrich, *Evidence of familial nature of male homosexuality*, „Archives of General Psychiatry” (1986) nr 42, s. 808-812; M. King, E. McDonald, *Homosexuals who are twins. A study of 46 probands*, „British Journal of Psychiatry” (1992) nr 160, s. 407-9.

<sup>48</sup> Niektórzy psychiatrzy uważają, iż zachowania homoseksualne miałyby powodować zmiany w regionie chromosomu X. Inni łączą homoseksualizm z pewnym obszarem ludzkiego mózgu, którego wielkość miałyby decydować o orientacji seksualnej. Jeszcze inni sugerują przyczyny hormonalno-endokrynologiczne, gdzie zasadnicze znaczenie dla skłonności seksualnej mają zmiany hormonalne w okresie prenatalnym. Są to jednak tylko niepotwierdzone naukowo hipotezy. Istnieje też tzw. *teoria konwergencji*, w świetle której podłożem homoseksualizmu jest dyspozycja biologiczna, która zostaje urzeczywistniona dzięki zaistniałym odpowiednim czynnikom psychicznym i społecznym. Por. K. Glombik, art. cyt., s. 190-191.

<sup>49</sup> Por. K. Dyrek, *Psychologiczny i duszpasterski aspekt homoseksualizmu*, w: *Kościół wobec homoseksualizmu*, red. T. Huk, Warszawa 1996, s. 20-21; J. Bohan, *Psychology and Sexual Orientation*, New York 1996, s. 38.

<sup>50</sup> *Encyklopedyczny słownik psychiatrii*, red. L. Korzeniowski, S. Pużyński, Warszawa 1986, s. 198.

stwa czy rówieśników tej samej płci<sup>51</sup>. Chłopiec taki najczęściej przebywał z dziewczynami i wśród nich czuł się bezpieczniej. Matka, często podświadomie, zachowywała się względem syna tak, jakby chciała go uwieść; nieraz był on dla niej bliższy niż mąż. Nie zależało jej na tym, by syn stał się „męski”. Kierując się uczuciem swoistej zazdrości i nadopiekuńczości przeszkadzała synowi w poślubieniu innej kobiety. W takim klimacie dewocji uczuciowej synowie z podziwem patrzą na swoje matki i są przez nie uwielbiani<sup>52</sup>.

Powstawaniu preferencji seksualnych syna mogą sprzyjać niektóre zachowania ojcowskie. Obok fizycznej nieobecności ojca w rodzinie psychologowie wskazują na sytuacje, gdy relacje ojca do syna cechuje wrogość, agresja, rywalizacja, nieporozumienia lub obojętność. Ojciec homoseksualisty był często osobą słabą psychicznie, odizolowaną od syna. Albo przeciwnie, był kimś pozbawionym uczuć, twardym, skłonny do karania syna z byle powodu. To wszystko sprawiło, że syn nie potrafił się zidentyfikować ze swoim ojcem i jeszcze bardziej przywiązywał się do matki, uzależniał się od niej emocjonalnie, darząc ją uczuciem miłości lub nienawiści. Utrudniało to później synowi proces dojrzewania psychoseksualnego. Chłopiec, który w życiu dorosłym staje się homoseksualistą „pozostawia” swoje dzieciństwo z uczuciem nienawiści i lęku wobec ojca, choć równocześnie pragnie miłości i akceptacji z jego strony<sup>53</sup>.

Kolejną przyczyną tendencji homoseksualnych może być także deprawacja homoseksualna. „W genezie homoseksualizmu podkreśla się m.in. rolę próby uwiedzenia lub uwiedzenie między 9. a 14. rokiem życia, tj. w okresie silnych napięć emocjonalnych i szybkiego uczenia się”<sup>54</sup>. Jeszcze inną przyczyną zachowań homoseksualnych może być silna nieakceptacja płciowości dziecka połączona z próbami wychowania go w odmiennej seksualności, niż ono posiada<sup>55</sup>. Głębia tendencji homoseksualnych jest wprost proporcjonalna do głębi zaburzenia w wychowaniu, co mogą dodatkowo utrwalac wpływy monopłciowego środowiska (szkoła, internat, wojsko, seminarium, więzienie).

*Homoseksualizm kobiety* jest mniej rozpowszechniony, stąd też mniej rozpoznany. Dziewczyna, kształtując własną kobiecość, identyfikuje się ze swoją matką i staje się od niej zależna. Od matki powinna nauczyć się odnajdywania sensu bycia kobietą oraz nawiązywania właściwych relacji z mężczyznami, zwłaszcza z ojcem. Nie każda matka potrafi sprostać takiemu zadaniu. Bywa, że matka przekazuje córce własne negatywne doświadczenia, że bycie kobietą jest nieszczęściem, że relacja

<sup>51</sup> Por. K. Boczkowski, dz. cyt., s. 8.

<sup>52</sup> Por. T. Kobierzycki, *Poza miłością i wolnością. Syndrom uzależnienia psychologicznego*, Warszawa 1992, s. 74.

<sup>53</sup> Rzadko można spotkać homoseksualistę, który czułby się kochany i szanowany przez swego ojca. Chłopiec potrzebuje ojca, by stać się w pełni mężczyzną. Tylko inny mężczyzna, a nie kobieta, może pomóc mu w odkryciu własnej tożsamości. Por. K. Dyrek, art. cyt., s. 22-23; D. Brown, *Homosexuality and family dynamics*, „Bulletin of the Menniger Clinics” 27 (1997) s. 227-232.

<sup>54</sup> Por. *Leksykon psychiatrii*, red. S. Pużyński, Warszawa 1993, s. 173.

<sup>55</sup> Np. ubieranie chłopczyka w stroje dziewczęce, i odwrotnie. Por. J. Augustyn, *Integracja seksualna*, dz. cyt., s. 161.

z mężczyzną to źródło cierpień i niezadowolenia. W ten sposób matka utrudnia córce modelowanie jej własnej kobiecej tożsamości. Zdarza się również tak, że matka traktuje córkę wrogo albo obojętnie, nie troszcząc się o nią, odpychając ją i rezerwując całą sympatię dla innych dzieci. U kobiet o skłonnościach lesbijskich można dostrzec ogromne pragnienie uczucia, akceptacji i ciepła. Pragnienie seksualne jest w tych homotroficznym relacjach raczej drugoplanowe. Gdyby ojciec miał silną, dojrzałą osobowość i był jednocześnie człowiekiem uczuciowym, to zapewne wiele kobiet mogłoby uniknąć problemów na tle homoseksualnym. Często jednak ojciec jest podporządkowany i uległy względem żony (tzw. pantoflarz), albo agresywny, przez co wzbudza w córce lęk wobec mężczyzn. Ona zaś, chcąc połączyć w sobie własną seksualność naznaczoną fobią przed mężczyzną oraz pragnieniem uczuć i akceptacji, może szukać lekarstwa na swoje problemy w relacjach homoseksualnych<sup>56</sup>.

Raport kanadyjskich lekarzy pt. *Małżeństwo gejowskie i homoseksualizm. Raport i komentarz medyczny*<sup>57</sup>, prezentuje panoramę bolesnych faktów, obnażających środowisko homoseksualistów. Z tego Raportu dowiadujemy się m.in., że aktywni homoseksualiści statystycznie 4 razy częściej popadają w depresję, 5 razy częściej w nikotynizm, 6 razy częściej próbują popełnić samobójstwo<sup>58</sup>. Niektórzy twierdzą, że wysokie wskaźniki chorób psychicznych wśród osób o orientacji homoseksualnej są rezultatem „homofobii”. Jednakże nawet w Holandii, która jest o wiele bardziej tolerancyjna wobec związków partnerskich tej samej płci, stwierdza się wysoki wskaźnik chorób psychicznych, w tym depresji, dwubiegunowych zaburzeń afektu (depresyjno-maniakalnych), agorafobii<sup>59</sup>, zaburzeń obsesyjno-kompulsyjnych i narkomanii<sup>60</sup>. Homoseksualiści żyją przeciętnie, zależnie od form i intensywności swojej aktywności, o 8-20 lat krócej, niż pozostali mężczyźni<sup>61</sup>. Ocenia się, że gdyby ten rozkład śmiertelności miał się utrzymać, to prawie połowa mężczyzn będących gejami i homoseksualistami, którzy mają teraz 20 lat, nie dożyje 65 roku życia.

<sup>56</sup> U kobiet występuje często tzw. *pseudohomoseksualizm*. Przeważa tutaj motywacja zależności i dominacji. Sprawiają one, że kobieta dąży do stworzenia bliskich relacji, które mogą przybrać też charakter seksualny. Osoby takie mogą utrzymywać relacje heteroseksualne i odczuwać pociąg seksualny do osób odmiennej płci. Por. K. Dyrek, art. cyt., s. 23-24 i 26; D. Tettamanzi, *L'Omossessualità nel contesto dell'antropologia cristiana*, w: *Antropologia cristiana e omossessualità*, red. G. Torre, Roma 1997, s. 39-40.

<sup>57</sup> Tytuł oryginału: *Gay-Marriage and Homosexuality, some medical comments*, Ottawa 2005. Autorami tego Raportu są: John Shea (radiolog), John K. Wilson (kardiolog), Paul Ranalli (neurolog), Christina Paulaitis (lekarz rodzinny); Luigi Castagna (neurolog dziecięcy), Hans-Christian Raabe (internista) oraz W. André Lafrance (dermatolog).

<sup>58</sup> D. M. Fergusson [i in.], *Is sexual orientation related to mental health problems and suicidality in young people?*, „Arch Gen Psychiatry” 56 (1999) s. 876-880.

<sup>59</sup> Od gr. *agora*=rynek, *phobos*=lęk, strach. Jest to irracjonalny lęk przed przebywaniem na otwartej przestrzeni i pośród tłumu, lęk przed wyjściem z domu do ludzi.

<sup>60</sup> Por. T.G. Sandfort [i in.], *Same-sex sexual behavior and psychiatric disorders: findings from the Netherlands Mental Health Survey and Incidence Study /NEMESIS/*, „Arch Gen Psychiatry” 58 (2001) s. 85-91.

<sup>61</sup> Por. M. Dannecker, *Homosexualität. Zum Problemstand*, w: *Lexikon der Bioethik*, red. W. Korff [i in.], Gütersloh 1998, s. 224-227.

Geje stanowią w Niemczech 60%, a w Kanadzie 70% chorych na AIDS. Zatem prawdopodobieństwo zachorowania na tę nieuleczalną chorobę jest u nich odpowiednio około 73-85 razy większe, niż u innych. Podobnie jest z innymi chorobami zakaźnymi. Np. w Szkocji większość chorych na kiłę to mężczyźni homo- lub biseksualni. Oznacza to, że w całej reszcie społeczeństwa, łącznie z pracownikami agencji towarzyskich i ich klientami, chorych na AIDS i inne choroby weneryczne jest łącznie około 2 razy mniej, niż wśród czynnych homoseksualistów, którzy według najbardziej wiarygodnych badań w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych stanowią mniej niż 2% ludności<sup>62</sup>.

Ten stan epidemiczny, szczególnie w ich komunach, oczywiście nie bierze się znikąd, ale jest prostą i straszną konsekwencją ich stylu życia. Przyczyną jest tu niesłychany promiskuityzm (częsta zmiana partnerów), którego się dopuszczają. Aż 75% spośród najbardziej znanych, zdeklarowanych gejów w USA przyznało, że miało w życiu więcej niż 100 partnerów seksualnych, a 28% wyznało, że więcej niż 1000<sup>63</sup>. W Kanadzie aż 43% chorych na AIDS gejów dalej uprawia seks bez żadnych skrępowań, świadomie siejąc ziarna śmierci wśród swoich partnerów. Większość mężczyzn o orientacji homoseksualnej (60%) podejmuje seks analny, często bez użycia prezerwatywy (*barebacking*), nawet jeśli jest zakażona wirusem HIV<sup>64</sup>. W rezultacie, ze stosunkiem analnym wiąże się duża liczba chorób, z których wiele występuje rzadko lub nie występuje wcale w populacji heteroseksualnej, takich jak: rak odbytu, ziarnica weneryczna pachwin, kryptosporidia, lamblioza, opryszczka, brodawczak, drobnoustrojowe zakażenie przewodu pokarmowego *isospora belli*, zakażenie grzybicze *microsporidia*, rzeżączka, syfilis, żółtaczką typu B i C i inne<sup>65</sup>. Obserwowany ostatnio dramatyczny wzrost zachorowań na syfilis w wielu wielkich miastach, takich jak: Los Angeles, San Francisco, ale też Londyn i Manchester w Wielkiej Brytanii, dotyczy w większości mężczyzn o orientacji homoseksualnej.

Związki homoseksualistów trwają przeciętnie 1,5 roku, i to jeszcze w czasie ich trwania mają oni średnio 12 innych partnerów<sup>66</sup>. Według badania internetowego z lat 2002-2004, w którym wzięło udział prawie 8.000 homoseksualistów, 71% związków tej samej płci trwało mniej niż 8 lat. Jedyne 9% wszystkich związków homosek-

<sup>62</sup> Por. J. Harvey, *The Homosexual Person*, San Francisco 1987, s. 49-52.

<sup>63</sup> Badania nad mężczyznami o orientacji homoseksualnej wykazują, że około 15% spośród nich miało 100-249 partnerów seksualnych, 17% - 250-499, 15% - 500-999 partnerów seksualnych w ciągu życia. Por. A.P. Bell, M.S. Weinberg, *Homosexualities*, New York 1978, s. 23. Obraz promiskuityzmu lesbijek przedstawia się mniej ekstremalnie, ale jego wskaźnik jest wyższy aniżeli u kobiet heteroseksualnych. Wiele lesbijek uprawia także seks z mężczyznami. Por. K. Fethers [i in.], *Sexually transmitted infections and risk behaviours in women who have sex with women. Sexually Transmitted Infections*, New York 2000, s. 345-349.

<sup>64</sup> Por. C.H. Mercer [i in.], *Increasing prevalence of male homosexual partnerships and practices in Britain 1990-2000*, „AIDS” (2004) nr 18, s. 1453-1458.

<sup>65</sup> Por. [www.netdoctor.co.uk](http://www.netdoctor.co.uk); [www.gayhealthchannel.com](http://www.gayhealthchannel.com) (dn. 01.04.2009).

<sup>66</sup> Geje uprawiają seks z kimś innym, aniżeli ich pierwotny partner w 66% związków w pierwszym roku; wskaźnik ten wzrasta do 90% związków po pięciu latach trwania związku. Por. J. Harry, *Gay couples*, New York. 1984, s. 17.



sualnych trwało dłużej aniżeli 16 lat<sup>67</sup>. Używa się wśród nich pojęcia „małżeństwa z założenia bez wierności” – jak pojęcia kwadratowego koła<sup>68</sup>. W dodatku w tych związkach dochodzi 2-3 razy częściej do aktów przemocy niż w normalnych małżeństwach. Takie środowisko nie zapewnia stabilności koniecznej przy wychowywaniu dzieci. Były homoseksualista Stephen Bennet, który ma żonę i dwoje dzieci, powiedział: „Przyznanie homoseksualistom prawa do zawierania związków małżeńskich i adoptowania dzieci to umyślne tworzenie rodzin dysfunkcyjnych”<sup>69</sup>. Tak więc, sami dla siebie nawzajem są oni o wiele większym zagrożeniem niż ktokolwiek z zewnątrz ich kręgu. Często ich życie pod względem zdrowotnym, psychicznym i fizycznym oraz społecznym jest istnym koszmarem.

### Argumentacja etyczno-moralna

Moralna ocena homoseksualizmu, który jest zjawiskiem złożonym i interdyscyplinarnym, także powinna być zróżnicowana. Wyróżnia się bowiem różne jego przyczyny i formy.

#### 1. Ocena moralna czynów homoseksualnych

Aktywność homoseksualna (stosunki płciowe) są obiektywnie czynami pozbawionymi istotnego i niezbędnego porządku, przez co stanowią formę poważnej deprawacji i zasługują na jednoznaczne moralne potępienie. Niemoralność tych czynów wiąże się z faktem, że „są one sprzeczne z prawem naturalnym; wykluczają z aktu płciowego dar życia. Nie wynikają z prawdziwej komplementarności uczuciowej i płciowej” (KKK 2357). Negatywna ocena moralna zachowań homoseksualnych w nauczaniu Kościoła wynika ze sprzeczności tych aktów z chrześcijańską wizją seksualności. Stosunki homoseksualne są defektywnym przeżywaniem ludzkiej seksualności, charakteryzującym się koncentracją na przyjemności zmysłowej, ze swej natury zamkniętym na przekazywanie życia. Stąd też, czyny homoseksualne sprzeciwiają się odwiecznemu zamysłowi Boga w odniesieniu do ludzkiej seksualności (*Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię...* – Rdz 1, 28), a w konsekwencji są przeszkodą do szczęścia i samorealizacji.

W ocenie moralnej trzeba odróżnić kwestię obiektywnej, negatywnej oceny czynów homoseksualnych od subiektywnej winy, która jest wprost proporcjonalna do poczytalności i wolności konkretnego homoseksualisty. Czynnikiem zmniejszającym odpowiedzialność moralną jest przymus psychiczny (nałóg). Nie może być on jednak usprawiedliwieniem twierdzeń o determinizmie aktywności homoseksualnej oraz całkowitej wolności od winy i odpowiedzialności moralnej za nią<sup>70</sup>.

<sup>67</sup> *Gay and Lesbian Consumer Online Census* (Internetowy Spis Konsumentów będących Gejami i Lesbijkami na lata 2003-2004), w: [www.glcensus.org](http://www.glcensus.org) (dn. 01.04.2009).

<sup>68</sup> Por. I. Bieber, T.B. Bieber, *Male Homosexuality*, „Canadian Journal of Psychiatry” (2002) nr 24, s. 459.

<sup>69</sup> Tamże, s. 460.

<sup>70</sup> Por. K. Glombik, art. cyt., s. 192; F. Greniuk, *Homoseksualizm*, w: Jan Paweł II, *Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Radom 2005, s. 233.

## 2. Ocena moralna orientacji homoseksualnej

Predyspozycja homoseksualna sama w sobie nie jest grzechem i nie posiada negatywnej kwalifikacji moralnej, gdyż wynika z wielu – często niezależnych od człowieka – czynników. Obiektywnie jednak pozostaje ona nieuporządkowana. Wobec osób o skłonnościach homoseksualnych należy odnosić się z należnym szacunkiem z racji ich niezwykłej ludzkiej godności. Nie wolno takich osób dyskryminować w słowach, uczynkach czy ustawodawstwie, co nie stoi w sprzeczności z ograniczeniem – dla dobra wspólnego – korzystania przez nich z pewnych praw (np. prawa do adopcji dzieci, zatrudnienia jako trenera sportowego, odbywania służby wojskowej, dopuszczenia do święceń kapłańskich). Odnosi się to głównie do osób, które swoją orientację homoseksualną publicznie określili lub ujawnili zewnętrznym zachowaniem. Osoby o niemożliwej do zmiany skłonności homoseksualnej są wezwane do życia w czystości i celibacie (por. KKK 2359)<sup>71</sup>.

## 3. Ocena moralna legalizacji związków monopłciowych

Obecnie podnoszone są głosy lobbingujące za tezę, iż alternatywą moralnie odpowiedzialnego podejścia do skłonności homoseksualnej jest droga integracji tej skłonności oraz wynikających z niej zachowań w ramach trwałego, monopłciowego związku partnerskiego. Podawane są w tym celu argumenty, że celem ludzkiej seksualności jest nie tylko prokreacja, lecz także wzajemne oddanie osobowe. Argumentacja taka zmierza do uznania przez prawodawstwo cywilne jednopłciowych związków partnerskich, jak ma to miejsce w przypadku małżeństw heteroseksualnych (chodzi o zrównanie statusu). Jednak w świetle chrześcijańskiego rozumienia małżeństwa argumentacja i taka praktyka nie może uzyskać aprobaty, bowiem związki homoseksualne nie wynikają z komplementarności płciowej oraz wykluczają możliwość aktów przekazujących życie<sup>72</sup>. „Prawne uznanie takich związków jako legalnej instytucji lub zrównanie ich z małżeństwem oznaczałoby aprobatę zachowań nieuporządkowanych, uczynienie ich modelem dla współczesnego społeczeństwa, co w konsekwencji prowadziłoby do podważenia szczególnej wartości i znaczenia dla życia społecznego instytucji małżeństwa”<sup>73</sup>.

## Argumentacja pro-terapeutyczna

Ostatnio wyniki swych badań opublikował profesor Spitzer, wybitny psychiatra. Jest on uważany za historycznego orędownika działalności gejów jako ten, który odegrał rolę kluczową w usunięciu homoseksualizmu z podręcznika psychiatrii w roku 1973. Badał on, czy u niektórych osobników przeważająca orientacja homoseksualna zareaguje na terapię. Przebadał on 200 respondentów obojga płci, którzy poinformowali o zmianie orientacji z homoseksualnej na heteroseksualną, trwają-

<sup>71</sup> Por. K. Dyrek, art. cyt., s. 27; K. Glombik, art. cyt., s. 192-193.

<sup>72</sup> Por. *W obronie wyższych praw. Dlaczego musimy przeciwstawić się legalizacji związków homoseksualnych?*, tł. W. Gadowski, Kraków 2005.

<sup>73</sup> K. Glombik, art. cyt., s. 193; por. W.B. Skrzydlewski, *Pałace problemy seksualności*, Kraków 2003, s. 88.

cej co najmniej przez 5 lat. Pisze on: „Chociaż autor był początkowo sceptyczny, w czasie badań nabrał przekonania co do możliwości zmiany orientacji u niektórych gejów i lesbijek”. Choć przykłady „zupełnej” zmiany orientacji nie były powszechne, większość uczestników badania relacjonowała zmianę przeważającej lub wyłącznie homoseksualnej orientacji występującej przed terapią na przeważającą lub wyłącznie heteroseksualną orientację w ostatnim roku jako rezultat terapeutycznej naprawy. Wyniki te zdają się przeczyć programowym wypowiedziom głównych Organizacji Zdrowia Psychicznego w Stanach Zjednoczonych, które utrzymują, że wiara w skuteczność psychoterapii w przypadkach pociągu seksualnego do tej samej płci nie posiada żadnych podstaw naukowych<sup>74</sup>.

Ekspertcy są w większości zgodni, że istnieją osoby o preferencji homoseksualnej możliwej do zmiany poprzez poddanie się odpowiedniej terapii, prowadzonej przez doświadczonych i wykwalifikowanych fachowców. Uzdrowienie według programu Richarda Cohena dokonuje się w 4 etapach: odcięcie się od zachowań i środowisk homoseksualnych, kształtowanie umiejętności komunikowania się z innymi osobami, uzdrawianie zranień homoemocjonalnych oraz zranień heteroemocjonalnych. Prowadzi to do odkrycia własnej tożsamości i pojawienia się pociągu seksualnego do płci przeciwnej<sup>75</sup>. Z kolei metoda terapeutyczna Gerarda van den Aardwega polega na wglądzie w samego siebie i dotarciu do przyczyn homoseksualizmu oraz przewyciężeniu humorem impulsów neurotycznych w celu osiągnięcia pozytywnej i dojrzałej emocjonalności<sup>76</sup>.

Bardzo istotna w terapii jest motywacja oraz pragnienie zmiany, czyli chęć wyzwolenia się od uwarunkowań swego homoseksualizmu. Czynniki, które wspomagają terapię są: silna osobowość, odporność na stres i frustracje, poczucie własnej wartości, umiejętność werbalizowania swych przeżyć, właściwe relacje rodzinne oraz przynależność do społeczności heteroseksualnej<sup>77</sup>. Osoby, które wierzą w możliwość twórczej przemiany i kształtowania swojego życia, szybciej przewyciężą swoje skłonności homoseksualne niż osoby poddające się biernie losowi. Jak w każdej pracy nad sobą potrzebna jest cnota cierpliwości (długomyślności) względem siebie samego oraz świadomość rodzaju trudności, jakim próbuje się stawić czoła.

Jeśli chodzi o czynnik wieku, to najlepsze wyniki daje terapia osób między 20. a 30. rokiem życia. Oczywiście, nie jest to prawidłowość bezwzględna, bowiem największą zależność od przymiotów konkretnych osób. Poza tym osoby, które nie miały na

<sup>74</sup> Por. R.L. Spitzer, *Can some gay men and lesbians change their sexual orientation? 200 participants reporting a change from homosexual to heterosexual orientation*, „Archives of Sexual Behavior” (2003) nr 32, s. 403-417.

<sup>75</sup> Por. R. Cohen, *Coming Out Straight. Understanding and Healing Homosexuality*, Winchester-Virginia 2000.

<sup>76</sup> Por. G. van den Aardweg, *Das Drama des gewöhnlichen Homosexuellen. Forschungsbefunde, Ursachen, psychologische Theorie, Therapiemöglichkeiten*, Neuhausen-Stuttgart 1992; Tenze, *Selbsttherapie von Homosexualität*, Neuhausen-Stuttgart 1996.

<sup>77</sup> Homoseksualiści bowiem najbardziej podlegają prawom tzw. psychologii mniejszości, co wyraża się poprzez gettowość, czyli potrzebę stowarzyszeń, spotkania się we własnych lokalach i klubach, wydawanie własnych czasopism itp.

swym koncie doświadczeń seksualnych, łatwiej się uporają ze swymi problemami aniżeli te, które były aktywne homoseksualnie<sup>78</sup>.

Zdaniem J. Nicolosi, w przypadku takiej terapii, należy mówić bardziej o zmianach, niż o wyleczeniu. Pomoc psychologiczna nie gwarantuje całkowitego wyleczenia (podobnie jak alkoholik po przebyciu terapii odwykowej nie jest w pełni wyleczony z pragnienia picia). Terapia pomaga podejść do tego problemu z większym dystansem, czyli z mniejszą zależnością. Dobrze poprowadzona terapia wpływa na wiele aspektów osobowości i pomaga homoseksualiście w nabieraniu przekonania o własnych osobistych możliwościach<sup>79</sup>.

Jak zawsze, w terapii czymś podstawowym jest właśnie sprawa wolności. Nie znajduje potwierdzenia pogląd o determinizmie zachowań homoseksualnych (jak zresztą i heteroseksualnych). U większości homoseksualistów ma miejsce najwyżej ograniczenie ich wolności efektywnej. Stąd też należy zachęcać takie osoby do wysiłku moralnego w obliczu swych trudności, do podejmowania wymagań chrześcijańskich, do współpracy z łaską i do czerpania siły z sakramentów św. i modlitwy.

Kościół zaleca prowadzenie duszpasterstwa takich osób. Metody duszpasterskie powinny mieć na uwadze unikanie przez osoby homoseksualne okazji do grzechu. Niezwykle ważne jest tutaj współdziałanie ze specjalistami z zakresu medycyny, psychologii (zwł. psychologii głębi) oraz socjologii. Wskazane jest opracowanie programów katechetycznych mających na celu ukazywanie prawdziwego znaczenia ludzkiej płciowości oraz niosących wsparcie rodzinom dotkniętym problemem homoseksualizmu. Szczególne znaczenie zarówno w duszpasterstwie, jak i w rodzinie oraz grupach niosących pomoc osobom o orientacji homoseksualnej, jest klimat zaufania i zrozumienia<sup>80</sup>.

Trzeba też dodać, że wśród homoseksualistów o wiele częściej zdarzają się przypadki pedofilii. Politolog prof. Mirkin napisał, że „organizacje pedofilskie były pierwotnie częścią koalicji gejów i lesbijek (...)”<sup>81</sup>. Okazuje się, że w roku 2004 wszystkie akty pedofilii, o których donosiła w Polsce prasa, w 40% miały charakter homoseksualny. Kościół ma też tutaj własne, tragiczne doświadczenia. Znane są liczne afery pedofilskie z udziałem księży, które niszczą Kościół w USA i Irlandii. Przy całym nagłośnieniu media zwykle skrzętnie przemilczają fakt, że 80% tych nadużyć miało charakter homoseksualny<sup>82</sup>. Jest to skutek zbytnej pobłażliwości wobec kleryków

<sup>78</sup> Por. K. Dyrek, art. cyt., s. 31.

<sup>79</sup> Por. J. Nicolosi, dz. cyt., s. 162-168.

<sup>80</sup> Por. K. Glombik, art. cyt., s. 193-194. W samych Stanach Zjednoczonych i Kanadzie jest już 125 takich miejsc, które pomagają się wyleczyć z homoseksualnych skłonności. Mamy też pierwszy taki polski ośrodek w Lublinie. Adres tego ośrodka to: ul. Ks. F. Błachnickiego 8, 20-806 Lublin tel. 081/740-13-28.

<sup>81</sup> H. Mirkin, *The pattern of sexual politics: feminism, homosexuality and pedophilia*, „Journal of Homosexuality” (1999) nr 37, s. 1-24. Jego zdaniem, liczba homoseksualistów wśród pedofilów stanowi 25%.

<sup>82</sup> Do niedawno twierdzono, że w USA seminarzyści i kapłani o orientacji homoseksualnej stanowią od 5% do 10% kleru amerykańskiego. Obecnie uważa się, na podstawie różnych badań, że proporcje te są znacznie wyższe i wynoszą od 25% do 50%. Większość autorów zajmujących się tą problematy-

o takich skłonnościach. Znowu zbyt bezkrytycznie uwierzono niektórym psychologom i przez dziesięciolecia nazbyt łatwo dopuszczano takich ludzi do święceń, pozwalając im na zbyt wiele<sup>83</sup>. Reakcją Kościoła jest watykańska *Instrukcja dotycząca kryteriów rozeznawania powołania w stosunku do osób z tendencjami homoseksualnymi w kontekście przyjmowania ich do seminariów i dopuszczania do święceń*<sup>84</sup> autorstwa Kongregacji Edukacji Katolickiej, z 4 listopada 2005 roku, która jednoznacznie podnosi wymagania wobec kleryków obciążonych takimi skłonnościami. Muszą oni złożyć wiele dowodów panowania nad sobą, aby mieć w przyszłości jakąkolwiek szansę na święcenia (por. nr 3). Te obostrzenia są wprowadzane pomimo dotkliwego braku powołań, stoją więc za nimi bardzo poważne racje<sup>85</sup>.

### Homo-ideologiczny terror

Ks. Dariusz Oko stawia kilka retorycznych pytań: Jak zatem ocenić ludzi, szczególnie tych lekarzy, psychologów i polityków, którzy takich podstawowych danych medycznych i socjo-medycznych nie chcą przyjąć do wiadomości, więcej - nieraz w ogóle ich nie znają? Cóż powiedzieć o lekarzach, którzy twierdzą, że homoseksualizmu nigdy nie da się wyleczyć, podczas gdy wielu ich kolegów swoimi sukcesami terapeutycznymi dowodzi, że się mylą, że jest właśnie przeciwnie? Jak podsumować działania tych dziennikarzy i polityków, którzy - zupełnie pomijając katastrofalne dane i fakty - stale rozwijają propagandę homosukcesu?<sup>86</sup>

Oni po prostu mniej lub bardziej świadomie propagują homoideologię. Tak właśnie należy określić dominujący obecnie w mediach homoobraz. To jest ideologia, czyli zespół prawd, półprawd, iluzji, kłamstw i mitów. Jest to taktyka, która ma służyć nie celom poznawczym, ale osiągnięciu doraźnych korzyści dla grupy, która go głosi. Jest to ideologia w czystej postaci, broń w wojnie o społeczną świadomość. Autentyczna nauka i filozofia służą osiągnięciu prawdy dla wszystkich, homoideologia służy osiągnięciu nienależnych przywilejów dla homolobby. Stosuje ono metody nowoczesnego marketingu, który w profesjonalny sposób ma zmieniać obraz homoseksualizmu i promować go tak, jak reklamuje się produkty sklepowe. Program sformułowany przez czołowych aktywistów gejowskich na zebraniu w 1988

---

ką jest zdania, że około połowa amerykańskiego kleru to osoby o skłonnościach homoseksualnych, a zdaniem niektórych (np. znanego amerykańskiego psychiatry pracującego z wieloma duchownymi, R. Sipes'a), jeśli ta tendencja się utrzyma, to przed rokiem 2010 większość amerykańskich księży będą stanowiły osoby o skłonnościach homoseksualnych. Por. J. Prusak, *Tertium non datur?*, „W drodze” (2006) nr 1, s. 65.

<sup>83</sup> Por. B. Kiely, *Candidates with difficulties in Celibacy: discernment, admission, formation*, „Seminarium” (1993) nr 1, s. 111-114.

<sup>84</sup> „L'Osservatore Romano” 27 (2006) nr 5, s. 54-56.

<sup>85</sup> Por. J. Augustyn, *Zjawisko homoseksualizmu a wychowanie do życia kapłańskiego i zakonnego, w: Kościół wobec homoseksualizmu*, dz. cyt., s. 65-75; H.H. Heinz, *Homosexualität und geistliche Berufe*, „Stimmen der Zeit” (1996) nr 10, s. 681-692.

<sup>86</sup> Por. D. Oko, *Non possumus. Kościół wobec homoideologii* (Wykład na IV Światowym Kongresie Rodzin, Warszawa 11-13.05.2007); R. Nęcek, *Okiem rzecznika*, Kraków 2007, s. 62-63.

roku w Virgini zawiera 4 główne cele przemiany świadomości społecznej, która w konsekwencji ma doprowadzić do zmiany prawa<sup>87</sup>. Są to znieczulenie, manipulacja, konwersja i eliminacja.

**Znieczulenie.** Społeczeństwo trzeba zasypać taką ilością publikacji pro-gejowskich, trzeba osiągnąć taką przewagę w mediach, aby po początkowych oporach przynajmniej zmęczenie lub znudzenie doprowadziło do uznania zjawiska homoseksualizmu za coś normalnego i społecznie akceptowalnego. Grad publikacji ma być jak huraganowy ogień przygotowawczy artylerii, pod którym strach się w ogóle poruszyć, a tym bardziej mu przeciwstawić. W Polsce program ten realizuje przede wszystkim koncern medialny *Agora*, czyli *Gazeta Wyborcza* i *Radio TOK FM*, które wspierają pro-gejowskie poglądy i organizacje homoaktywistów<sup>88</sup>.

**Manipulacja.** Geje mają być przedstawiani wyłącznie niezwykle pozytywnie, jako ludzie szczególnie wrażliwi, szlachetni, pełni zasług i sukcesów, a zarazem jako biedna, pokrzywdzona mniejszość. Służy też temu wmawianie, że wielu wielkich ludzi przeszłości było homoseksualistami – jest to tym łatwiejsze, że zmarli protestować nie mogą. Należy natomiast przemilczać i odrzucać nawet najbardziej oczywiste dane o ciemnych stronach homoseksualizmu. Usiłuje się np. zagłuszyć prawdę o nadreprezentacji homoseksualistów w elitach nazistowskich<sup>89</sup>.

**Konwersja, nietzscheańskie odwrócenie wartości.** To, co dotychczas było zaliczane do patologicznego marginesu życia społecznego, teraz ma być postawione w jego centrum jako rzecz godna najwyższego szacunku. Natomiast krytycy homo-ideologii mają zostać wyparci na ten margines, wyłączeni z publicznego dyskursu. Krytyków należy przedstawiać jako ludzi szczególnie odrażających. Mają być oni wepchnięci ad hoc do kategorii ignorantów, homofobów i bigotów. Należy też maksymalnie zawyżać procentowy udział homoseksualistów w społeczeństwie. Niektórzy aktywiści mówią nawet o 10-25 % - czyli według nich co 10 albo nawet co 4 osoba musiałaby być tej orientacji. W Krakowie byłoby to około od 80 do 200 tysięcy ludzi (co znowu kłóciłoby się z tezą o marginalizowanej mniejszości). Tymczasem na pro-gejowską manifestację na krakowskim Rynku w listopadzie 2006 przyszło zaledwie około 100 osób.

**Eliminacja przeciwników.** Ci, którzy tak głośno krzyczą o tolerancji, często sami, gdy tylko osiągną dostatecznie wielkie wpływy, nie chcą okazać jej innym. To dlatego znakomity filozof i humanista prof. Rocco Buttiglione, bliski przyjaciel Jana Pawła II, nie mógł zostać komisarzem Unii Europejskiej. O losie abp Bagnasco z Genui była mowa na początku. Kogo z homoseksualistów potraktowano w ten sposób? Przeciwników trzeba zastraszyć i zmusić do milczenia choćby groźbą złamania kariery naukowej czy zawodowej. Żądanie tolerancji i równości, niezwykle szybko obraca się w prześladowanie chrześcijan. Homofile posługują się przede wszystkim

<sup>87</sup> Por. P. E. Rondeau, *Selling Homosexuality to America*, „Bulletin. Nachrichten aus dem Deutschen Institut für Jugend und Gesellschaft” 4 (2004) z. 2, s. 29-48.

<sup>88</sup> Por. „*Gazeta Wyborcza*” na usługach homoseksualnego lobby, w: Dział „Komentarze” z 04.04.2006 na stronie: <http://www.piotrskarga.pl> (dn. 01.04.2009).

<sup>89</sup> Por. M. Czachorowski, dz. cyt., s. 147-164.

hasłami i socjotechniką, a nie argumentami. Unikają merytorycznej dyskusji, aby nie ujawniać intelektualnej miserii swoich racji. Nic dziwnego, bo dla czegoś, co jest wewnątrznie złe, nie można znaleźć żadnego racjonalnego uzasadnienia – najwyżej jego pozór.

Absurd pochłania sam siebie. Jednak wierność prawdzie rozumu i wiary domaga się od nas gotowości do głoszenia i bronienia jej – nawet gdyby to miało wiele kosztować. Nie tani irenizm, ale zmaganie, walka duchowa są czymś pierwotnie, czymś najbardziej chrześcijańskim. Dlatego też wobec całej potęgi medialno-polityczno-finansowej homolobby, Kościół może właściwie stanąć mocny Bożą łaską, miłością, miłosierdziem oraz bez prawdofobii.